goniec codzienny

Wilno
WTOREK
30 grudnia 1941 r.
Nr. 138
Cena w Wilnie 5 fen.

Zatopienie 2 transportowców brytyjskich

o ogólnej pojemności 9.000 trb. pod Marsa - Matruk

W skutecznych przeciwnatarciach zniszczono w Afryce Płn. między innymi 58 czołgów brytyjskich. — Ataki na ruch wojska i statków w cieśninie Kercz.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 28 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu wschodniego odrzucono energicznymi kontratakami przeciwnika, który zdołał w niektórych miejscach przełamać nasze pozycje. Oddziały niemieckie, włoskie oraz słowackie, jak również SS dywizja „Wiking", składających się z niemieckich duńskich, fińskich, flamandzkich, holenderskich oraz norweskich ochotników, okazały jeszcze raz swoją wartość bojową. Na środkowym odcinku frontu Wschodniego zmuszono nieprzyjaciela po zaciekłych walkach do zaprzestania silnych ataków. Odparto również słabe ataki przeciwnika na północnym odcinku frontu.

Lotnictwo wspierało w walkach na wszystkich odcinkach frontu wojska lądowe, bombardując stanowiska wyjściowe, urządzenia na tyłach oraz urządzenia kolejowe przeciwnika.

W cieśninie Kercz ataki silnych eskadr samolotów bojowych oraz nurkujących skierowane były przeciwko statkom nieprzyjacielskim. Zatopiono trzy transportowce o ogólnej pojemności 2.800 TRB oraz uszkodzono jedną kanonierkę, jak również cztery dalsze statki.

Przy wschodnim wybrzeżu angielskim samoloty bojowe zatopiły w nocy 28 grudnia okręt handlowy o pojemności 6.000 TRB.

27 grudnia brytyjskie siły morskie, w dwóch różnych punktach wybrzeża norweskiego próbowały znienacka dokonać lądowania. Po krótkich, zaciekłych walkach z miejscową załogą wojska lądowego oraz marynarki wojennej, brytyjskie oddziały, które wylądowały, zostały przepędzone z powrotem na okręty. Niemieckie samoloty bojowe zatopiły z eskadry uciekających okrętów wojennych jeden kontrtorpedowiec oraz uszkodziły jeden krążownik jak również jeden dalszy kontrtorpedowiec. W walkach powietrznych oraz przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono 10 nieprzyjacielskich bombowców.

Podczas zbliżania się nieprzyjaciela niemiecka łódź strażnicza „Föhn" została zaatakowana przez liczne brytyjskie bombowce. Łódź strażnicza zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot i po bohaterskiej walce z przeważającymi siłami została zatopiona ogniem nieprzyjacielskiego krążownika oraz kilku kontrtorpedowców. Kilka norweskich statków handlowych, które spokojnie płynęły wzdłuż wybrzeża, zostały napadnięte oraz zatopione przez Brytyjczyków.

W Afryce Północnej odparto brytyjskie ataki na stanowiska niemiecko - włoskie. Eskadry lotnictwa niemieckiego atakowały z dobrym skutkiem lotniska brytyjskie, kolumny zmotoryzowane oraz obóz z namiotów w Cyrenaice.

Podczas nalotów na lotniska oraz obiekty portowe na Malcie konwojujące myśliwce niemieckie zestrzeliły 3 brytyjskie samoloty.

Bombowce brytyjskie zaatakowały ostatniej nocy zachodnie Niemcy. Ludność cywilna miała straty w zabitych i rannych. Według dotychczasowych meldunków, myśliwce nocne oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 10 nieprzyjacielskich bombowców.

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 29 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim odpieranie ataków nieprzyjacielskich trwa z niesłabnącą siłą. Pod Leningradem pancernik sowiecki pięciokrotnie trafiony został przez ciężką artylerię wojsk lądowych. Podczas ponownych ataków powietrznych na ruch wojska i statków w cieśninie Kercz zatopiono jeden transportowiec oraz uszkodzono 6 dalszych, jak również liczne mniejsze statki.

W Afryce północnej nieprzyjacielskie oddziały przednie posunęły się w kierunku stanowisk niemiecko - włoskich w rejonie Agedabia. W skutecznym przeciwnatarciu zniszczono 58 brytyjskich czołgów, jak również większą ilość lekkich czołgów wywiadowczych i samochodów ciężarowych. W Cyrenaice bombardowano lotniska oraz zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich.

Na wodach na północ od Tobruku niemieckie samoloty bojowe kilkakrotnie trafiły w kontrtorpedowiec brytyjski oraz w statek handlowy, płynący pod konwojem.

Niemiecka łódź podwodna zaatakowała pod Marsa - Matruk karawanę wojskową, zatopiła dwa transportowce brytyjskie o ogólnej pojemności około 9.000 TRB oraz uszkodziła trafieniem torped i dalszy statek.

W ciągu dnia i nocy niemieckie samoloty bojowe atakowały z dobrym skutkiem lotniska brytyjskie oraz obiekty portowe na Malcie.

Bombowce brytyjskie zaatakowały w nocy na 29 grudnia miejscowości w zachodnich Niemczech oraz na obszarze północnego wybrzeża Niemiec. Ludność cywilna, zwłaszcza w Emden poniosła straty w zabitych i rannych. Zestrzelono 9 spośród atakujących bombowców brytyjskich. Jeden dalszy samolot brytyjski został strącony podczas próby nalotu w ciągu dnia na zajęte tereny.

Podczas odpierania ataków nieprzyjacielskich w ostatnich dniach wybitnie odznaczył się dowódca jednego batalionu piechoty starszy porucznik Muegge. Z bardzo słabymi siłami swego batalionu z własnej inicjatywy odparł w przeciwnatarciu daleko silniejszego wroga, zdobył zajętą przez wroga miejscowość oraz utrzymał ją podczas dalszych silnych ataków. Fuehrer nadał starszemu porucznikowi Muegge Krzyż Rycerski Żelaznego Krzyża.

Rok 1942 zlikwiduje zagrożenia ze Wschodu

Minister spraw zagranicznych Rzeszy o rzekomym sondowaniu przez Niemcy możliwości pokoju z Moskwą

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, odbył z przedstawicielem hiszpańskiej agencji prasowej „Efe", Artisem, rozmowę, w której udowodnił, że za wybuch tej wojny ponosi winę jedynie Roosevelt, oraz wyraził wolę sprzymierzonych w pakcie trzech mocarstw prowadzenia bezkompromisowej walki aż do ostatecznego zwycięstwa. Zapytany o ogólną sytuację wojenną, o dalszy rozwój tych największych zmagań i w sprawie rzekomego sondowania pokoju przez Niemcy w Moskwie, minister spraw zagranicznych Rzeszy odpowiedział:

„Nie pora obecnie mówić o pokoju. Teraz jest wojna i jeszcze raz wojna. Z nieporównanym bohaterstwem i fanatyzmem będzie ta wojna prowadzona przez Niemcy, Italię i Japonię i ich sprzymierzeńców aż do ostatecznego zwycięstwa. Żołnierze, stojący na wielu rozległych frontach Paktu Trzech Mocarstw, wiedzą bardzo dokładnie, że w razie zawahania się nie tylko oni sami zginą, lecz żony, dzieci i kraj ich zostałby przez bezlitosnego przeciwnika spustoszony, a w praktyce cały naród zniszczony. Dlatego będziemy walkę tę prowadzili bez kompromisu i bez litości, aż przeciwnik zostanie ostatecznie pobity, a życie naszych narodów po wszystkie czasy zabezpieczone od groźby ze strony bolszewizmu i plutokracyj.

Pogłoski o rzekomym sondowaniu przez Niemcy pokoju w Moskwie nazwał minister spraw zagranicznych Rzeszy głupimi plotkami. Fabryka kłamstw anglosaskich propagandzistów dotychczas zawsze wymyślała tak zwane niemieckie sondowania pokoju w Anglii. Ponieważ na tę wędkę naród angielski już się nie daje złapać wynaleziono obecnie sondowanie pokoju w Moskwie.

Minister Spraw Zagranicznych powiedział z naciskiem:

„W Rosji wówczas dopiero zaprzestanie się walki, gdy nie tylko wszelka groźba, lecz również wszelkie poważne zaniepokojenie Europy od Wschodu po wszystkie czasy zostanie wykluczone. Będzie to jednym z głównych zadań niemieckich Sił Zbrojnych w przyszłym 1942 roku, kiedy Wódz Niemiec osobiście będzie dowodził armią niemiecką. Zagadnienie rosyjskie rozwiąże armia niemiecka ostatecznie w roku przyszłym.

Przeciwko Anglosasom natomiast występują obecnie na wszystkich teatrach wojny mocarstwa Paktu Trzech wspólnie. Zaprowadzono bardzo ścisłą współpracę między politycznym, militarnym i gospodarczym kierownictwem mocarstw Paktu Trzech i ich sprzymierzeńcami".

Może pan spokojnie powiadomić Hiszpanię, zakończył minister spraw zagranicznych Rzeszy, że tak pewnym, jak obrót ziemi naokoło słońca, jest zupełne zwycięstwo Niemiec i ich sprzymierzeńców u końca tych olbrzymich zmagań".

BERLIN, (DNB). Poinformowane źródła niemieckie donoszą, że wszelkie próby bolszewików przywrócenia komunikacji lądowej z otoczonym przez wojska niemieckie Leningradem rozbiły się w ogniu niemieckiej obrony. Droga po lodzie przez zamarznięte jezioro Ładoga znajduje się stale pod ogniem niemieckiego lotnictwa. Kolumny nieprzyjacielskie, wykorzystując i tak ograniczoną możliwość przedostania się na drugi brzeg, są bez ustanku bombardowane i atakowane z lotu nurkowego.

BUKARESZT, (DNB). Rumuński kontrtorpedowiec „Regina Maria" zatopił na Morzu Czarnym sowiecką łódź podwodną. Jest to druga sowiecka łódź podwodna zatopiona w grudniu przez marynarkę rumuńską.

Silne ataki lotnictwa niemieckiego

BERLIN, (DNB). DNB dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że niemieckie samoloty nurkujące zaatakowały z dobrym skutkiem w ciągu ostatnich dni bolszewickie linie komunikacyjne w rejonie Tichwina. Celnie zrzuconymi bombami przerwano ważną nieprzyjacielską linię kolejową w 10 różnych miejscach. Niemieckie samoloty bojowe trafiły celnymi bombami w bolszewicki pociąg transportowy i pociąg z posiłkami. Nieprzyjaciel poniósł wskutek ataków niemieckiego lotnictwa nadzwyczaj wielkie straty. Ponownie atakowano również różne odcinki kolei murmańskiej. Mimo gwałtownej obrony nieprzyjacielskiej z ziemi i niesprzyjających warunków atmosferycznych niemieckie lotnictwo bojowe i nurkujące zrzuciło wiele celnych bomb, które spowodowały nowe zniszczenia w urządzeniach kolei murmańskiej.

Kapitulacja Hongkongu — bliski upadek Singapoore

TOKIO, (DNB). Oddział armii i marynarki Cesarskiej Kwatery Głównej wydały we czwartek następujący komunikat o upadku Hongkongu: „Nieprzyjaciel, który zajmował Hongkong, zgłosił gotowość poddania się 25 grudnia o godzinie 17,50, ponieważ nie mógł nadal stawiać czoła, naszym ustawicznym atakom. W związku z tym w... brytyjskiej wspólnoty narodów otrzymały o godzinie 19,30 rozkaz zaprzestania ognia.

TOKIO, (DNB). Domei donosi z Hongkongu, że po przyjęciu przez dowódcę brytyjskiego warunków, postawionych przez przedstawicieli armii japońskiej, rozbrojenie wojsk brytyjskich postępuje bardzo szybko naprzód. Warunki te brzmią: 1. Umieszczenie określonego kontyngentu wojsk japońskich dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa. 2. Brytyjczycy przyjmują pełną odpowiedzialność za natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych i za ewentualne wszelkie wrogie zajścia. 3. Ustalenie dalszych szczegółów nastąpi później. Japoński konsul generalny w Hongkongu, Sekiyano, który wraz z 22 innymi japońskimi obywatelami był w czasie wybuchu wojny internowany, został w czasie poddania się byłej kolonii koronnej zwolniony. Wszyscy Japończycy są zdrowi.

AMSTERDAM, (DNB). Wojskowy komentator Reutera podaje: Wiadomości z Azji Wschodniej są wciąż jeszcze niepomyślne. Obrońcy Hongkongu musieli się poddać „wobec przeważającej siły skierowanych na nich ataków". Na Malajach musiały się wojska brytyjskie cofnąć na nowe stanowiska.

SZANGHAJ, (DNB). Prezydent Filipin, Quezon, którego potajemna ucieczka z Manili wywołała wielkie zdziwienie, oznajmił później, że po ogłoszeniu Manili otwartym miastem opuścił on stolicę za zgodą generała amerykańskiego Mac Arthura. Równocześnie nadkomisarz Stanów Zjednoczonych, Sayre, oświadczył w swoim komunikacie, że on sam również przeniósł swoje biuro z Manili.

TOKIO, (DNB). Cesarska Kwatera Główna podaje, że samoloty armii japońskiej dokonały drugiego masowego nalotu na Rangoon. Podczas tego ataku zestrzelono w walce powietrznej nad miastem 21 spośród 32 samolotów brytyjskich. Uszkodzono bombami zakotwiczone w dokach dwa wielkie okręty oraz poczyniono spustoszenia na trzech innych. Dwa japońskie samoloty nie wróciły.

TOKIO. Oddział armii Cesarskiej Kwatery Głównej podaje że w czasie masowego nalotu japońskich samolotów bojowych i myśliwskich na Rangoon 25 grudnia zestrzelono 40 świeżo przybyłych brytyjskich samolotów, a 8 dalszych spalono na ziemi oraz doszczętnie zdemolowano elektrownię. Również na lotnisku wyrządzono poważne szkody. Straty własne 8 maszyn. Jeden samolot musiał lądować przymusowo w Syjamie.

TOKIO, Kwatera Główna donosi, że po upadku Hongkongu należy się spodziewać również szybkiego upadku Manili i Singapoore. Według źródeł brytyjskich i amerykańskich, wojska japońskie oddalone są od Singapoore tylko o 300 mil.

Domei donosi, że w ofensywie na Singapoore wojska japońskie zajęły już jedno miejsce na południe od brytyjskiej linii obronnej, nazwanej imieniem odwołanego głównodowodzącego Pophama.

Linja Pophama, która miała rzekomo wytrzymać wszelki napór conajmniej przez trzy miesiące, została w piątym dniu rozpoczęcia działań, dokładnie w ciągu 24 godzin przełamana. Główna siła wojsk indyjskich, składająca się z około 20.000 żołnierzy, została zdziesiątkowana tak, że pozostał z niej tylko ułamek poprzedniego stanu. Wielu żołnierzy zdezerterowało przy poparciu miejscowej ludności. O pośpiechu brytyjskiego odwrotu świadczy to, że na linji Pophama pozostawiono 40 wozów pancernych, 60 dział różnego kalibru, 20 samochodów i wielkie ilości innej broni. Na południe od linji Pophama zwęża się pole bitwy do szerokiej na sześć metrów drogi z twardą nawierzchnią.

AMSTERDAM, (DNB). Brytyjska służba prasowa donosi z Singapoore: Odbywa się ewakuacja kobiet i dzieci z Ipoh, centrum malajskiego przemysłu cynowego i drugiego co do wielkości miasta na Malajach. Ipoh jest bardzo zagrożone posuwaniem się wojsk japońskich. W mieście zamknięto wiele sklepów.

GDZIE JEST FLOTA USA

TOKIO, (DNB). W doniesieniu iskrowym z Buenos -Aires podaje „Nitchi Nitchi Shimbun", że rozczarowani upadkiem Hongkongu Amerykanie bez przerwy stawiają pytanie: „gdzież jest flota Stanów Zjednoczonych".

Według tej gazety, w Stanach Zjednoczonych panuje wielkie rozczarowanie i niezadowolenie oraz powszechnie krytykuje się marynarkę Stanów Zjednoczonych. Gazeta pisze dalej, że wskutek klęsk na Hawajach, Guam, Wake i na Filipinach podupadł duch oficerów marynarki Stanów Zjednoczonych.

TOKIO, (DNB). W związku z kapitulacją Hongkongu oświadczył mówca Cesarskiej Kwatery Głównej, że tak samo zostaną zdobyte inne twierdze nieprzyjacielskie, skoro tego chce armia japońska. Los Hongkongu spotka nie tylko Manilę i Singapoore, lecz stanie się też losem Anglii i Stanów Zjednoczonych. Mówca oświadczył dalej, że rzekoma ofensywa armii Czungkingu na wojska japońskie w Kantonie dla odciążenia Hongkongu była mimo całej propagandy pustą gadaniną. Wszędzie, dokąd uda się armia japońska, będzie powiewał sztandar nowego porządku w Azji Wschodniej.

Chińczycy syjamscy będą współpracować z Japonią

BANGKOK, (DNB). Wydział chińskiej izby handlowej w Bangkoku złożył wizytę premierowi i przyrzekł współpracę licznie zamieszkałych w Syjamie Chińczyków w urzeczywistnieniu syjamsko-japońskiego zadania, polegającego na zniszczeniu władztwa angielsko - amerykańskiego i uwolnieniu Azji Wschodniej. Na 28 grudnia wyznaczone zostało generalne zebranie gmin chińskich w Syjamie dla omówienia możliwości współpracy z rządem syjamskim.

Z działalności GPU za granicą

Enwer Pasza. Sułtan Sade. Zamach w Sofii i Berlinie. Generał Kutiepow i Miller

GPU nie zajmowało się zagranicą jedynie szpiegostwem. Dokonywało także aktów terrorystycznych. Wśród różnych kierowników tej akcji znani byli: żyd dr. Goldenstein w Wiedniu, Dimitrow, który działał najpierw na Bałkanach, następnie w Niemczech, a wreszcie w Hiszpanii, dwaj Rosjanie, Jarosławski i Jeleński, którym przydzielono jako teren działalności Bułgarię. W Persji na usługach GPU, był książę należący do cesarskiego domu, we Francji miało GPU do dyspozycji prawdziwego biskupa, w Chinach większość generałów. Oprócz tego w każdym kraju dysponowało GPU szeroko rozgałęzionym aparatem trzeciej międzynarodówki. Szczególnie nie można pominąć dwóch wybitnych osobistości spośród zagranicznych działaczy GPU — słynnego b. tureckiego ministra wojny Enwera Paszę i sułtana Sade. Po załamaniu się starego państwa tureckiego zwrócił się Enwer Pasza do Niemiec, sądząc, że znajdzie tam pomoc. Gdy nic nie wskórał, zdecydował się ofiarować swe usługi Związkowi Sowieckiemu, proponując zdobycie dla bolszewików Buchary. W rzeczywistości jednak nie myślał o tym; zamierzał dojść w Bucharze do władzy i objąć panowanie na Bliskim Wschodzie. Lenin przyjął go osobiście, dał mu do dyspozycji wojsko bolszewickie. Enwer odbył triumfalny wjazd do Buchary — był przecie ostatnim zięciem wielkiego wezyra tureckiego i znanym bohaterem na całym Wschodzie. Podczas wjazdu lud padał przed nim na kolana. Bolszewicy wkrótce się zorientowali, że zamiary jego były sprzeczne z ich zamiarami, i rzucili mu na kark kilka pułków kawalerii Budiennego. Enwer poległ w jednej z walk, trzymając w jednym ręku zielony sztandar proroka a w drugim koran.

Podobnie nie miało GPU szczęścia i z drugim swoim agentem, sułtanem Sade, który w rzeczywistości nazywał się Jakub Blumkin i wsławił się zamordowaniem niemieckiego posła w Moskwie, hrabiego Mirbacha. Ponieważ tego cennego członka Czeki nie chciano stracić, jak to obiecywano rządowi niemieckiemu, wysłano Blumkina pod innym nazwiskiem — jako sułtana Sade — najpierw do Mongolii, gdzie zajmował się gorliwie bolszewizowaniem kraju. Po powrocie stamtąd wysłano go z piękną jego przyjaciółką Lizą Gorską, agentką GPU, do Konstantynopola, Kairu i Hedżasu. W Konstantynopolu Blumkin spotkał się jednak z Trockim, o czym Gorska natychmiast doniosła na Łubiankę. Gdy wrócił do Moskwy kierownik zagranicznego oddziału Czeki Trilisser postawił go przed tajny sąd Czeki i w godzinę po rozprawie podpisał wyrok śmierci na tego „najzdolniejszego", jak sam się niegdyś wyraził, agenta zagranicznego oddziału Czeki.

ZAMACH W SOFII.

Pierwszy swój wielki akt terrorystyczny zagranicą wykonało GPU w Sofii, w kwietniu 1925. Celem zbolszewizowania Bałkanów zorganizowano wówczas specjalny oddział zagranicznego GPU, podległy osławionemu w całej Europie doktorowi Goldensteinowi. Doktór Goldenstein wysłał agentów GPU Jarosławskiego i Jeleńskiego na Bałkany, by zorganizowali tam powstanie. Z polecenia Jarosławskiego jeden z jego bułgarskich współpracowników zamordował członka rządu, przyjaciela króla Borysa. Uroczystości pogrzebowe, jak przewidywał Jarosławski, miały się odbyć w katedrze sofijskiej. Jarosławski i Jeleński, którzy wiedzieli, że w uroczystościach pogrzebowych weźmie udział król i wszyscy bułgarscy mężowie stanu, wmontowali do głównego filara w katedrze piekielną maszynę, która jednak eksplodowała trochę zawcześnie, na kilka minut przed przybyciem króla i jego świty. Wśród potwornego huku runęła w gruzy większa część katedry; pod gruzami zginęło około 200 ludzi. Jednak król ocalał. Lud widzi w tym ocaleniu króla palec boży; w jednej chwili zmieniły się probolszewickie nastroje w całej Bułgarii w głęboką nienawiść do wysłanników Moskwy, którzy musieli szybko wynosić się z kraju. Ich cios, który miał spowodować pożar na całych Bałkanach, uderzył w próżnię.

POŻAR REICHSTAGU.

Wiadomo, że za działalnością GPU zagranicą często stała szatańska postać Dimitrowa, który maczał swe palce także w zamachu sofijskim. Później wypłynął on w Berlinie. Z chwilą objęcia władzy przez Hitlera zamierza Dimitrow powtórzyć to samo, co było w Sofii, i przez bezsensowne podpalenie Reichstagu rozpętać powstanie robotników. Dimitrow został wymieniony za innego więźnia, a bezpośredniego podpalacza skazano na śmierć. Dimitrow jednak nie spoczął na laurach; szuka innego miejsca, skąd mógłby działać celem rozpętania rewolucji światowej—z polecenia GPU organizuje w Hiszpanii krwawą wojnę domową.

PORWANIE KUTIEPOWA.

GPU nie kontentuje się tylko aktami terrorystycznymi, zakrojonymi na wielką skalę. Pracuje także na „małych odcinkach", a mianowicie zwalcza niewygodny dla siebie carski ruch emigrancki w Europie i Ameryce. Naczelny wódz białogwardyjski w Europie, generał Wrangel, zostaje otruty przez GPU. Po nim wybrano wodzem, młodego, energicznego, przebywającego w Paryżu generała Kutiepowa. Wypracował on sobie własny plan jak należy zwalczać bolszewizm w samej Rosji — przy pomocy pośredników nawiązuje kontakt z wyższymi oficerami czerwonej armii. Z dwoma z nich ma tajne spotkanie w Berlinie. Gdy obu oficerów zdemaskowano i rozstrzelano, GPU doszło do przekonania że Kutiepowa należy zlikwidować. Grupa szturmowa GPU w Paryżu otrzymuje polecenie dokonania tego. Słynny dziennikarz rosyjski Włodzimierz Burcew, który zdemaskował znanego prowokatora Azewa, opisuje zniknięcie Kutiepowa w sposób następujący:

„Uprowadzenie Kutiepowa powierzono agentowi GPU w Paryżu Orłowowi-Michajłowowi, małżeństwa Janowiczom i żydowskim agentom Arensowi, Ellertowi i Helfandowi. Na początku 1930 gen. Kutiepow otrzymał w drodze poufnej wiadomość, że do Paryża przyjechali dwaj oficerowie moskiewskiego sztabu generalnego i chcą się z nim zobaczyć. Kutiepow nie przeczuwa, że zaproszenie wyszło od agentów GPU. Nikomu nic nie mówiąc, wychodzi 26 stycznia 1930 o godzinie 11 wieczorem z domu. Jako miejsce spotkania ustalono róg pewnej ulicy, gdzie zwrócił się do niego nieznany pan, który mu zaproponował, że zaprowadzi do samochodu, mającego zawieźć generała do czerwonych oficerów. Po przejściu kilku ulic, wchodzą obaj do samochodu, pomalowanego na szaro, który z miejsca rusza pełnym gazem. Nie wiadomo szczegółowo, co zaszło w samochodzie, jedynie ustalono, że chciano Kutiepowa skrępować, że się bronił, i że został odurzony chloroformem. Ku niezmiernemu żalowi agentów GPU dawka chloroformu była za mocna, tak że generał w ciągu kilku minut umiera, i agenci przywożą do ambasady sowieckiej jedynie trupa".

Jak wyglądają podziemia tej ambasady, w których pracowało GPU, mieliśmy okazję dowiedzieć się od naocznych świadków, który je dokładnie opisali w prasie: zaopatrzone są w opancerzone drzwi, laboratoria, składy broni, jak również w kilka pieców do spalania trupów. Takssamo wyglądały podziemia rosyjskiej ambasady w Berlinie.

To samo, co Kutiepowa, spotkało później i jego następcę, generała Millera, który został uprowadzony w podobny sposób przez agenta zagranicznego GPU męża słynnej śpiewaczki rosyjskiej Plewickiej*), i prawdopodobnie także skończył w paryskiej mordowni sowieckiej ambasady.

S. Bergengruen

(„D. I." — skrót).

*) Przypisek Redakcji: Mąż Plewickiej zaraz po porwaniu, zbiegł z Paryża tak że rozprawa sądowa odbyła się tylko przeciwko jego żonie. Wyrok opiewał kilka lat ciężkiego więzienia, bowiem Plewicka okazała się winną udzielenia pomocy, a w każdym bądź razie wiedziała o planie porwania generała.

Należy dodać, że po wojnie Plewicka przyjeżdżała do Wilna rzekomo celem dania kilku koncertów. Akurat w tym czasie emigranci rosyjscy ujawnili znaczną działalność antybolszewicką, więc niewykluczone, że wojaże Plewickiej jako tajnej agentki GPU pozostawały w bezpośrednim związku z tą akcją.

Przemówienie południowo-afrykańskiego ministra kolei

AMSTERDAM, (DNB). Brytyjska służba prasowa z East-Londynu donosi, że południowo-afrykański minister kolei i portów, Sturrock, oświadczył w swoim przemówieniu: „Wskutek rozwoju sytuacji wojennej w ostatnich 14 dniach kraj nasz znajduje się w bezpośrednim, poważnym niebezpieczeństwie. Możliwe są ataki od strony morza i z powietrza. Sprawy nie przedstawiają się już tak, jak wyglądały one przed kilku tygodniami". Brytyjska służba prasowa donosi, że Sturrock podkreślił konieczność bezustannego przygotowywania się oraz nadmienił, że nadejdzie czas, kiedy stanie się konieczne pracować dniem i nocą, by utrzymać normalny bieg życia.

Państwowa służba pracy w czasie wojny

Powstanie Państwowej służby pracy datuje się z okresu największej biedy w Niemczech, powstał wówczas potężny oręż pokojowy, wywodzący się z ducha narodowego socjalizmu.

Obok obowiązku szkolnego i wojskowego powstał obowiązek pracy. Przez jego wprowadzenie stworzono nie tylko armię pracy, lecz i szkołę wychowania narodu, w której pod znakiem łopaty i kłosów wzięli udział robotnicy umysłowi i fizyczni, wnosząc właściwe pojęcia koleżeństwa i solidarności narodowej.

Wskutek stałego zagrożenia państwa niemieckiego przez wrogie mocarstwa, została państwowa służba pracy, jako organizacja pokojowa, skierowana do obrony kraju.

Gdy Wódz Niemiec na wiosnę 1938 r. wydał rozkaz budowania potężnego Wału Zachodniego 100000 ludzi pracy obok żołnierzy armii i członków organizacji Todt wzięło udział w budowaniu tej niezdobytej zapory. Aż do chwili ataku wojsk niemieckich, w maju 1940 r., poza zachodnią granicę Niemiec, pracowały tu stale oddziały państwowej służby pracy, pomagając przy jej poszerzaniu, częściowo pod ogniem artylerii nieprzyjacielskiej, będąc zawsze w pogotowiu, by z bronią w ręku odeprzeć w razie potrzeby ataki nieprzyjaciela od granic Niemiec.

Z chwilą rozpoczęcia wojny, większość jednostek służby pracy została przeistoczona w oddziały budowlane armii lądowej, powietrznej oraz marynarki wojennej. Prawie połowa kierowników służby pracy stawiła się, zgodnie z posiadanym przez nich stopniami wojskowymi, do służby z bronią w ręku w szeregach armii czynnej. Oddziały służby pracy przetworzone w kompanie budowlane prawie się podwoiły przez wcielenie starszych roczników.

20 grudnia 1939 r. wydano decydujące rozporządzenie, dotyczące państwowej służby pracy; mianowicie zarządzeniem rady ministrów dla obrony kraju, zostało dalsze prowadzenie państwowej służby pracy rozciągnięte również i na okres wojny, jak również to, że obowiązek służby pracy stał się zasadniczym warunkiem wstępnym przy spełnianiu obowiązku służby wojskowej. Państwowa służba pracy odbywa się więc odtąd nie w ramach oddziałów budowlanych, lecz w ramach specjalnych oddziałów państwowej służby pracy pod własnym kierownictwem.

Na podstawie tego zarządzenia napłynęli nowi młodzieńcy podlegający obowiązkowi służby pracy do oddziałów państwowej służby pracy.

Idąc wraz ze zwycięskimi oddziałami naprzód, okazali ludzie pracy ogromną pomoc żołnierzom. Stali oni twardo od koła polarnego aż do Pirenejów. W armii lądowej, w lotnictwie lub marynarce wojennej spełniali sumiennie swe obowiązki pracując ciężko w Norwegii, Belgii, Francji i Holandii.

Naprawa dróg i szos, budowa dróg objazdowych i mostów pomocniczych, przyczyniała się do prędszego zaopatrzenia jednostek bojowych w materiały pędne, amunicję i prowiant, a tym samym dopomogła do zwycięstwa na Zachodzie. Zaopatrzenie należało również do obowiązków oddziałów służby pracy. Jedynie wskutek niesłychanego natężenia wszystkich sił, trwającego we dnie i w nocy mogły być zaspakajane wszystkie wymagania, stawiane przez szybko postępujące naprzód wojska. Pozatym odprowadzano niezliczone kolumny jeńców i kierowano ich do pracy. Jednocześnie byli ludzie pracy wiernymi pomocnikami niemieckich lotników. Poprawiano lotnisko za lotniskiem, względnie budowano nowe. W ten sposób tworzono coraz to nowe odskocznie do walki z Anglią.

Na Wschodzie natomiast oddziały państwowej służby pracy rozpoczęły już w 1940 r. na zdobytych terenach uprawę wyjałowionych i zaniedbanych pól. Prowadziły na tych terenach pracę pokojową oraz przeprowadzali równocześnie nową wschodnią kolonizację w ponownie odzyskanych dla Niemiec prowincjach.

Zaczęło jednak grozić Rzeszy nowe niebezpieczeństwo, Związek Sowiecki zajął Litwę, Łotwę i Estonię i zaczął graniczyć bezpośrednio z Wschodnimi Prusami.

Gdy więc 22 czerwca 1941 r. żołnierze niemieccy opuścili swe placówki pograniczne, by rozpocząć walkę dążącą do zniszczenia bolszewizmu, oddziały państwowej służby pracy pomaszerowali razem z nimi.

W składach amunicji, paliwa i zaopatrzenia rozgorzała w pierwszych dniach nadzwyczaj wyczerpująca praca. Często musiano od ludzi pracy żądać do 30 godzin nieprzerwanej pracy, by uniknąć zastoju w dostawach. Co w tych dniach zdziałały oddziały służby pracy okaże się w całym swym rozmiarze dopiero później. Niezmordowani, zawsze w dobrym humorze, zawsze idący naprzód, gotowi na wszystko zarówno kierownicy jak i ludzie pracy tak samo jak podczas kampanii polskiej, na Północy i na Zachodzie torowali drogi walczącym oddziałom na Wschodzie, tym razem przez rozległe przestrzenie Związku Sowieckiego, bez różnicy czy miało to miejsce na Ukrainie, czy nad Zatoką Fińską, pod Petersburgiem, lub też na froncie fińskim.

Pracy ich nie można wyłączyć z tej wojny. Niejeden z ludzi pracy, który z łopatą i karabinem wyruszał na decydującą walkę narodowego socjalizmu przeciwko bolszewizmowi, powracał z żelaznym krzyżem lub wojennym krzyżem zasługi, by dla spełnienia obowiązku zaciągnąć się do szeregów wojska.

Niejeden zaś skromny krzyż na grobach poległych kierowników lub ludzi pracy, będzie świadczył na bezkresnych drogach Związku Sowieckiego, o wybitnych wyczynach, które wniosła jako swój wkład do walki prowadzonej przez naród niemiecki pokojowa organizacja państwowej służby pracy, o której Wódz narodu niemieckiego z uznaniem powiedział, że każdy człowiek pracy jest żołnierzem.

Majster polowy Dammasch

Ochrona zbiórki odzieży zimowej

Rozporządzenie Wodza Niemiec

Kwatera Główna Führera, 23 grudnia. Rozporządzenie Wodza Niemiec w sprawie ochrony zbiórki odzieży zimowej dla frontu brzmi następująco:

Zbiórka odzieży zimowej dla frontu jest ofiarą narodu niemieckiego dla swoich żołnierzy. Wobec tego postanawiam: Śmiercią karany będzie ten, kto wzbogaca się zebranymi rzeczami albo nabywa przeznaczone do zbiórki rzeczy od osoby, która jest uprawnioną do dysponowania tymi rzeczami, albo przeszkadza w użyciu tych rzeczy według ich przeznaczenia.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia go przez radio. Obowiązuje ono na obszarze Wielkich Niemiec, Generalnej Gubernii i na obszarach zajętych przez wojska niemieckie.

Miasto poza frontem

P. K. Z początku były tu tylko pustki i ruiny. Mogło się wydawać że 60.000 ludzi pochłonęła ziemia.. Domy w gruzach, stosy pozrywanych szyn kolejowych... Na zadymionych, budzących grozę ulicach snuły się przykre opary zgnilizny...

Od tego czasu upłynęło zaledwie kilka tygodni. Ze wschodu dochodzi wciąż jeszcze groźny huk bitwy. Lecz w mieście panuje już dzisiaj wśród ruin i gruzów rytm niemieckiej organizacji.

Dzieje się cud.

Czy możecie wyobrazić sobie, jakiego doznaje się uczucia, gdy się miesiącami maszeruje przez obcy kraj, gdy się nie widzi nic innego jak tylko błota i lasy, nędzne chaty, stroskanych ludzi i opuszczone dzieci, — i gdy się nagle kilka kilometrów za frontem stanie przed niemieckim wagonem kolejowym. Odczytujesz nazwy niemieckich miast, gładzisz zimne ściany drewniane, jakgdyby wagon był istotą z krwi i kości.

Tak. Odczuwasz tu wśród gruzów i ruin powiew dalekiej ojczyzny. Odczuwasz ją w znajomym gwiździe niemieckich lokomotyw, w trzasku motorów pracowitych samochodów ciężarowych, w niemieckich nazwach ulic, w nieustającym takcie pracy, wyciskającym piętno na ruchliwym życiu wokół szyn i — w uśmiechu niemieckich sióstr, które uwijają się koło wozu szpitalnego. Któżby w to mógł uwierzyć, że wogóle istnieją jeszcze — dziewczęta w czystych sukienkach, w oślepiająco białych fartuchach i z uśmiechem, który może być tak bliski ojczyzny i tak przyjazny?!

Przeżywasz ojczyznę w rytmie frontu, albowiem życiem frontu jest to wszystko, od czego zależy ruch w tym mieście. Zapowiadają przybycie pociągu. Urzędnicy kolei polowej podają wiadomość dalej i wyznaczają jeden z trzech nieumocnionych torów do wjazdu. Skład zaopatrzenia oczekuje kilka wagonów kartofli, samochody-cysterny jadą po ścieżce przy kolei celem pobrania zapowiedzianej benzyny, a poczta polowa przywiozła wagon z podarunkami świątecznymi. W godzinę później zainteresowanie zwraca się już ku następnemu, oczekiwanemu pociągowi.

Od korespondenta wojennego Heniza Thiel'a.

Dezercja 5000 Hindusów na Malajach

BANGKOK, (DNB). „Bangkok Times" ogłasza sensacyjną wiadomość o dezercji 5000 żołnierzy hinduskich z frontu na półwyspie Malajskim. Według doniesień gazety, większa część pozostających jeszcze na Malajach wojsk nie objawia żadnej chęci do walki. Jako przyczynę całkowitej demoralizacji wojsk hinduskich na Malajach, gazeta podaje złe obchodzenie się oficerów brytyjskich z żołnierzami hinduskimi. Równocześnie działa już, jak podkreśla gazeta, intensywna propaganda przebywających w Syjamie Hindusów, którzy współpracują z wojskami japońskimi.

Łódź podwodna podczas burzy na Atlantyku

(P. K.), grudzień.

Morze zaczyna być w nocy niespokojne. Poznaję to po tym, że obie moje nogi znalazły się nagle w powietrzu. Jedynie z trudem udaje mi się utrzymać w koji równowagę. Obie nogi opieram z wysiłkiem o ściany, tak samo i ręce. Całymi godzinami leżę tak rozkrzyżowany, i przeciwstawiam się jak sprężyna uderzeniom morza, idącym od prawej burty. Przy odrobinie dobrej woli gimnastyka ta ma przebieg zupełnie pomyślny, jednak po kilku godzinach człowiek jest zmęczony.

Poranek zbliża się żółwim krokiem. „Psiakrew", rozlega się przekleństwo komendanta po całej łodzi. Ma rację. Jeszcze wczoraj wydał rozkaz, żeby wszystko było mocno przytwierdzone. A teraz wszystkie rzeczy z trzaskiem i hałasem tańczą po całej łodzi. Brzęk noży, widelców, filiżanek i talerzy zapowiada działalność kucharza. Z brzydkim przekleństwem na ustach wyskakuje z koji kolega. Nie mogę się powstrzymać i parskam głośnym śmiechem, albowiem na przywitanie spadło mu na głowę naczynie, pełne owsianki. Ale śmiech zamiera mi szybko na ustach, obuwie nasze bowiem jest całkowicie zbryzgane owsianką.

„Pierwsza wachta przygotować się! Ubranie nieprzemakalne.".

Wdziewamy skórzane ubrania, na nie ubrania nieprzemakalne. Potym wchodzimy po schodach. Raz idziemy pionowo, w następnej chwili prostopadle z nachyleniem w tył — szalona igraszka. Nareszcie dobrnęliśmy na górę, i zajmujemy swe miejsca obserwacyjne. Po zaduchu i cieple wewnątrz łodzi — wentylacja z powodu wzburzonego morza nie pracuje — płuca pragną głęboko odetchnąć świeżym powietrzem. Plusk! Fala morska chlusnęła w usta bryzg wody, i człowiek gwałtownie ją łyka i parska.

Powoli otwieram oczy. Matka przyroda darzy nas wspaniałym widokiem, wstrząsającym każdym nieco wrażliwszym. Nieustanny północno-zachodni wiatr pędzi gwałtownie na naszą łódź fale długie, szerokie, wysokie, pięć, sześć, siedem metrów. Biały grzbiet fali przelewa się na metr wysoko przez nas; morze chwyta w swe szpony naszą łódź, podnosi wysoko i podstępnie próbuje odrzucić ją w bok. Nagle kolega, który stał obok mnie, znajduje się wysoko nade mną, a ja kulę się w kąciku na mostku, i staram się wszelkimi siłami utrzymać, żeby nie być zmytym z pokładu. Potym ja znalazłem się wysoko. Nogi próbują znaleść oparcie; koledzy są pode mną, i z trudem czepiają się balustrady. Znowu zbliża się potężna fala, i wściekle uderza w nas. Spadają na nas góry wody. Otwieram oczy, zamykam je, znowu otwieram. Woda przelewa się nieustannie przez nas. Z trudnością można zipać. Mogło nas spotkać coś gorszego.

„Centrala! Uwaga!" W łuku wieży pokazuje się płowa czupryna starszego marynarza z oddziału maszyn.

„Pasy do umocowania na mostek"! Podają nam cztery pasy, szerokie, z mocnego płótna żaglowego. Opasujemy się nimi i zaczepiamy o uszko na mostku. Jeden z kolegów podśpiewuje sobie: „Piękne jest morze, gdy wiatr i fale huczą!" Twarz drugiego drga złośliwym uśmieszkiem: „Chciałbym, żeby tu był ten, kto to napisał". — „Daj spokój. Pomimo wszystko, powinni nam wszyscy zazdrościć naszych przeżyć". — „Ale nie zaszkodziłby teraz prawdziwy dzban wiejski, gorące słońce, rozłożysty zielony dąb i popijanie w cieniu złocistego płynu".

Znowu rozglądamy się po morzu. Jeśli ktoś myśli, że łódź podwodna jest od tego, żeby płynąć tylko pod wodą, myli się bardzo. Prawda, tu i tam sami tak myślimy — teraz byłoby dobrze zanurzyć się na kilka godzin, i mieć spokój. Ale nasz komendant jest stanowczy i bezwzględny, — zanurzyć się, to znaczy dobrowolnie się oślepić, niepotrzebnie marnować prąd. A przecież polujemy na karawanę statków. Zanurzyć się, nawet gdyby morze jak najbardziej było rozszalałe? Nie, tego nasz komendant nie zrobi. Wojna przy pomocy łodzi podwodnych to nie zabawka dla małych dzieci. Wymaga silnej woli, marynarzy w pełnym tego słowa znaczeniu.

„Która godzina?" Jeszcze godzinę i pół trzeba być na straży. — „Papieros na pokład". W wieżyczce zapalają papierosa i podają bosmanowi. Zanim doniósł do ust, zrobił się z papierosa kawałek błota. Bosman wyciera sobie ręce, podają mu drugiego. Pociąga raz. Potym przewala się fala, i papieros znowu jest nie do użytku.

Koresp. woj. H. Sprang
(„Völkischer Beobachter").

Zarządzenie

z 29 listopada 1941 r. w sprawie samorządu gospodarczego w Kraju Wschodnim

Ażeby po usunięciu bolszewickiego panowania gospodarce w dziedzinie przemysłu umożliwić zdrowy rozwój twórczych jej sił, ustanawia się samorząd przemysłowej gospodarki.

Organizacja.

§ 1. 1. Dla terenu Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego ustanawia się „Izbę gospodarczą Kraju Wschodniego" z siedzibą w Rydze. Izba gospodarcza kraju Wschodniego jest ciałem opartym na prawie publicznym i podlega nadzorowi komisarza Rzeszy dla kraju Wschodniego.

2. Przy siedzibie generalnych komisarzy ustanawia się zjednoczenia gospodarcze. Są one urzędami Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego.

3. Izba Gospodarcza Kraju Wschodniego oraz jej urzędy rozpadają się pod względem fachowym i rzeczowym na wydziały. Jeżeli chodzi o zjednoczenia gospodarcze należy utworzyć specjalne wydziały, zwłaszcza dla przemysłu, rzemiosła, handlu, banków i ubezpieczeń jak również i komunikacji.

Członkostwo.

§ 2. Członkami organizacji samorządu przemysłowej gospodarki są na mocy niniejszego zarządzenia wszystkie przemysłowe przedsiębiorstwa w komisariacie Rzeszy Kraju Wschodniego bez względu na swoją formę prawną.

Zakres zadań.

§ 3. 1. Izba Gospodarcza Kraju Wschodniego oraz zjednoczenia gospodarcze winne: 1. wypełnić zadania poruczone im przez Komisarza Rzeszy i generalnych komisarzy; 2. wspierać komisarza Rzeszy, generalnych komisarzy oraz ich urzędy w ich pracy nad odbudową, inicjatywą i wnioskami w dziedzinie gospodarczej i 3. opiekować się przedsiębiorstwami przemysłowej gospodarki oraz wspierać je w ich gospodarczym rozwoju.

2. Członkowie obowiązani są do współpracy nad wykonaniem zadań i poleceń, wydanych w tym względzie przez Izbę Gospodarczą Kraju Wschodniego, idących po linii interesów zjednoczeń gospodarczych.

Kierownictwo.

§ 4. 1. Na czele Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego stoi kierownik, a w zależności od potrzeb jeden lub więcej zastępców. Powołuje i odwołuje ich komisarz Rzeszy. Kierownik jest prawnym przedstawicielem Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego.

2. Na czele zjednoczeń gospodarczych stoi kierownik, a w zależności od potrzeb jeden lub więcej zastępców. Powołuje i odwołuje ich komisarz Rzeszy na wniosek kompetentnego generalnego komisarza.

Organy wykonawcze.

§ 5 1. Głównozarządzającego Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego powołuje i odwołuje komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego na wniosek Kierownika Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego.

2. Głównozarządzających zjednoczeń gospodarczych powołuje i odKraju Wschodniego na wniosek kierowników zjednoczeń gospodarczych.

§ 6. 1. Przy Izbie Gospodarczej Kraju Wschodniego jak również przy zjednoczeniach gospodarczych można utworzyć rady przyboczne.

2. Członków rady przybocznej przy Izbie Gospodarczej Kraju Wschodniego powołuje i odwołuje komisarz Rzeszy na wniosek kierownika Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego. Członkowie rady przybocznej przy zjednoczeniach gospodarczych powołują i odwołują kompetentni generalni komisarze na wniosek kierownika zjednoczenia gospodarczego.

Świadczenia.

§ 7. 1. Członkowie organizacji samorządu przemysłowej gospodarki podlegają opodatkowaniu przez Izbę Gospodarczą Kraju Wschodniego. Świadczenia są ciężarami publicznymi.

Regulamin.

§ 8. Wewnętrzną organizację Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego oraz zjednoczeń gospodarczych ustala regulamin, wydany przez kierownika Izby Gospodarczej Kraju Wschodniego za zgodą komisarza Rzeszy.

Wykonanie.

§ 9. Komisarz Rzeszy wydaje dla wykonania i uzupełnienia niniejszego zarządzenia przepisy prawne i administracyjne.

Przepisy końcowe.

§ 10. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia. Obowiązuje ono narazie na terenie generalnych okręgów Łotwy i Litwy.

Ryga, dnia 29 listopada 1941.

Komisarz Rzeszy
dla Kraju Wschodniego
podp. LOHSE.

Odbudowa rzemiosła

Ważne przepisy w sprawie reorganizacji rzemiosła na terenie Generalnego Komisariatu Litwy

W dzienniku urzędowym Generalnego Komisarza w Kownie zostaną wkrótce ogłoszone pierwsze przepisy w sprawie organizacji litewskiego rzemiosła, które z dniem 1 stycznia obowiązywać będą na terenie generalnego Komisariatu Litwy. Mają one na celu zgodnie z podstawowym zarządzeniem Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego z 17 października 1941 r., zmierzającego do reorganizacji rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu w Kraju Wschodnim, przygotować przejściowo aż do chwili ukazania się ostatecznych przepisów wykonawczych, odbudowę litewskiej gospodarki rzemieślniczej oraz przyczynić się do jej rozwoju.

Utworzenie kartoteki rzemieślniczej.

Obszerne przepisy przewidują utworzenie samodzielnego urzędu z nazwą „Pełnomocnik dla spraw litewskiego rzemiosła", prowadzenie „kartoteki rzemiosła" oraz wydanie „wykazu rzemiosł, które mogą być prowadzone w sposób rękodzielniczy". Mają one na celu zabezpieczenie zasady wydajności w rzemiośle, uzależniają prowadzenie samodzielnego przedsiębiorstwa rzemieślniczego od posiadanego zaświadczenia, stwierdzającego uzdolnienie petenta. W tym celu wszystkie już istniejące zakłady rzemieślnicze oraz drobnego przemysłu — z wyjątkiem przedsiębiorstw, zespolonych w artele, kombinaty i trusty, co do których przewiduje się późniejszą reorganizację — oraz inne rzemieślnicze przedsiębiorstwa, związane z instytucjami handlu, przemysłu, rolnictwa czy innych grup gospodarki, tudzież przedsiębiorstwa rzemieślnicze, które uruchomione zostaną w przyszłości — będą skontrolowane i wpisane do kartoteki. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy wymienione zakłady rzemieślnicze mieszczą się w stałym lokalu przedsiębiorstwa, czy się dane rzemiosło uprawia w mieszkaniu, czy też rzemieślnik chodzi od domu do domu. Dopiero z chwilą wciągnięcia do kartoteki rzemieślniczej i wydania zaświadczenia o dokonanej rejestracji mają osoby fizyczne jak i prawne prawo do samodzielnego prowadzenia rzemieślniczego przedsiębiorstwa. Osoba, wykraczająca przeciw niniejszemu obowiązującemu postanowieniu w ten sposób, że w przyszłości utrzymywać będzie samodzielne przedsiębiorstwo rzemieślnicze, nie będąc wciągniętą do kartoteki rzemieślniczej, będzie ukarana i musi się liczyć z policyjno-administracyjnymi środkami represyjnymi, w szczególności z zamknięciem przedsiębiorstwa.

Zarejestrowanie w kartotece rzemiosła uzależnione jest od tego, czy rzemiosło, wymienione w spisie rzemiósł wykonywane jest rękodzielniczo, czy właściciel przedsiębiorstwa posiada kwalifikacje fachowe i osobiste, czy przedsiębiorstwo ma rację bytu i czy zachodzi ku temu publiczna potrzeba.

Egzamin na czeladnika i majstra.

Zasadniczo jako dowód fachowych kwalifikacyj, a więc jeden z istotnych warunków dla wciągnięcia do kartoteki rzemieślniczej, a tym samym do prowadzenia przedsiębiorstwa rzemieślniczego jest wykazanie się zaświadczeniem, że przedsiębiorca lub kierownik przedsiębiorstwa złożył egzamin na majstra. Ponieważ jednak na Litwie nie znano dotychczas uporządkowanego systemu szkoleniowego rzemieślnika, obejmującego przynajmniej trzyletni okres nauki w uznanym przedsiębiorstwie naukowym, po skończeniu którego wymagany jest egzamin na czeladnika, a po kilkuletniej pracy w charakterze czeladnika — egzamin na majstra — nowe wytyczne przewidują przepisy przejściowe.

W myśl powyższego wszystkie osoby, które w dniu 1. 8. 1940 r. pracowały samodzielnie bez przerwy dłużej niż 10 lat i ukończyły 40 lat, należy wpisać dożywotnio (przepis obowiązkowy) do kartoteki rzemieślniczej, o ile odpowiadają wszystkim wyżej wymienionym warunkom. Pozostałe osoby wciągnąć można do kartoteki terminowo lub dożywotnio, jeżeli mogą się wykazać samodzielną pracą w przeciągu 6 lat bez przerwy (przepis warunkowy). Osoby, które w dniu 1. 8. 1940 r. nie ukończyły jeszcze 30 lat lub w dniu tym nie wykonywały samodzielnie rzemiosła, winne dla wykonywania samodzielnego rzemiosła złożyć egzamin na majstra.

Pełnomocnik do spraw litewskiego rzemiosła może za zgodą Generalnego Komisarza poczynić i w tym względzie wyjątki.

Obok kwalifikacyj fachowych i osobistych przedsiębiorcy należy także sprawdzić, czy przedsiębiorstwo posiada warunki niezbędne przy rejestracji. Dotychczas o przynależności do rzemiosła lub drobnego przemysłu decydowała liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwie osób lub zastosowanie maszyn. Te czysto zewnętrzne oznaki rozróżniania nie będą miały już w przyszłości żadnego znaczenia. Ważne jest raczej to, czy przedsiębiorstwo przynależy do gałęzi rzemiosła, w której mogą być utrzymane rzemieślnicze przedsiębiorstwa. W tym celu załączono do wydanych przepisów wykaz, zawierający te wszystkie gałęzie rzemiosła, które można uprawiać rękodzielniczo.

Wszystkie przeto przedsiębiorstwa, prowadzone w jakiejś gałęzi rzemiosła, a w wykazie nie wymienione, nie zaliczają się do rękodzielnictwa. Przy wszystkich innych przedsiębiorstwach należy jednakże jeszcze sprawdzić, czy ze względu na swoją strukturę i swój rodzaj mogą one być uznane za przedsiębiorstwa rękodzielnicze. Jeżeli tak jest, należy je wciągnąć do kartoteki rzemiosła. To samo odnosi się do ubocznych przedsiębiorstw rękodzielniczych. Jeżeli zaś przynależą do rękodzieła, lecz nie odpowiadają wymaganym warunkom, rejestrować ich nie należy. W tym wypadku przedsiębiorstwo trzeba zamknąć.

Urząd dla spraw rękodzielnictwa.

Pełnomocnik dla spraw litewskiego rękodzielnictwa oraz jego urząd jest instytucją bezpośrednio podległą kierownikowi głównego wydziału gospodarczego przy urzędzie Generalnego Komisarza w Kownie, mającą swoją siedzibę w izbie handlowo-przemysłowej i rzemieślniczej. Z powstaniem jej rozwiązuje się dotychczasowe korporacje rzemieślnicze oraz objęte nimi sekcje rzemieślnicze. Ażeby móc przeprowadzić wytyczone zadania, pełnomocnik lub upoważnione przez niego osoby uprawnione są do udzielania kredytów przedsiębiorstwom rzemieślniczym i drobnego handlu, względnie ich właścicielom i kierowniczym osobom. Posiadają również prawo żądać od przedsiębiorców posiadania i przedstawiania odpowiednich dokumentów i ksiąg, jak również mogą przeprowadzić inspekcję zakładu za pomocą kwestionariuszów, które przedsiębiorca obowiązany jest wypełnić.

Jak wspomniano na wstępie, wymienione wyżej przepisy wchodzą w życie z dniem 1. 1. 1942 r. Zabrania się więc poczynając od tej chwili wszystkim samodzielnym przedsiębiorstwom rzemieślniczym i drobnego przemysłu rozpoczynania starań o uzyskanie nowych patentów, jeżeli nie posiadają zaświadczenia wymaganego dla wciągnięcia do kartoteki rzemieślniczej. Upoważnione do ściągania opłat za patenty banki oraz inne urzędy obowiązane są przed przyjęciem opłaty za patent wymagać przedłożenia zaświadczenia o dokonanej rejestracji. W wypadkach wątpliwych należy zasięgnąć uprzedniej decyzji pełnomocnika dla spraw litewskiego rzemiosła.

Tyle o dotychczas wydanych przepisach, dalsze zadania przekazane pełnomocnikowi, obejmują uregulowanie spraw związanych z egzaminami na uczniów, czeladników i majstrów. W najbliższym czasie należy oczekiwać wydania odnośnych przepisów.

Na zakończenie można powiedzieć, że ten na szeroką skalę zakrojony nowy regulamin, który zapoczątkowany został już wydanymi wzgl. będącymi w przygotowaniu zarządzeniami, da rękojmię, że litewską gospodarkę w dziedzinie rzemiosła można będzie uczynić w przyszłości wydajną i doprowadzić do uzdrowienia jej. Należy się przeto spodziewać, że wszystkie zainteresowane sfery zgłoszą swoją nieograniczoną i chętną współpracę, gdyż tylko w ten sposób osiągnąć będzie można wytknięty cel i usunąć dotychczas nieuregulowane i nieznośne stosunki w tej dziedzinie, wytworzone przez bolszewicki system gospodarczy.

Dr. W. Klingspor
referent do spraw rzemiosła
przy urzędzie Generalnego
Komisarza.

Sensacyjne orędzie premiera Syjamu do Cziang-Kai-Szeka

BANGKOK (DNB). Rozgłośnia w Bangkoku podała o godz. 19 miejscowego czasu osobiste orędzie premiera syjamskiego Songgrama do marszałka Cziang Kaj Szeka. Premier oświadcza, że z powodu zerwania połączeń telegraficznych, wybiera tę drogę dla dalszej osobistej wymiany myśli, które były przedmiotem rozmów już przed dwoma laty. Premier, zwraca się do Chin i do Cziang Kaj Szeka z prośbą, by możliwie jak najrychlej zakończono wojnę między Czungkingiem a Japonią, ponieważ wszyscy Azjaci tworzą jedną wielką rodzinę. Należy więc zakończyć bratobójczą wojnę wobec kryzysu światowego, który osiągnął swój punkt szczytowy. Jeśli Azjaci się połączą, wówczas poprowadzą oni Azję ku szczęśliwej przyszłości. Syjam, który już stanął do współpracy z Japonią, przekonał się o szczerych zamiarach Japonii.

Wywołane przez brytyjską propagandę rozbieżności zdań wśród azjatyckich narodów są przejściowe, albowiem Burma i Indie znajdują się w przededniu przebudzenia się. Dlatego też Czungking winien się złączyć z innymi narodami azjatyckimi. Premier i rząd syjamski oddają się do dyspozycji dla załatwienia konfliktu. Jeśli rząd Czungkingu dąży do natychmiastowej zgody, to możliwe jest całkowite porozumienie się. Premier podkreślił, że orędzie to wysyła z własnej inicjatywy a nie pod naciskiem zagranicy.

Odpowiedzi przedstawiciela Cesarskiej Kwatery Głównej

TOKIO (DNB). Na zapytanie w sprawie aresztowań i morderstw japońskich obywateli przez Amerykanów przedstawiciel oddziału armii Cesarskiej Kwatery Głównej oświadczył, że 6000 Japończyków, głównie kobiet znajduje się wciąż jeszcze w liczbie zaginionych. Zaznaczył on, że cel Amerykanów przy uprowadzeniu tych kobiet, wśród których znajduje się wiele młodych dziewcząt, jest zupełnie jasny. Jest to dalszy dowód moralnego upadku wojsk amerykańskich na Filipinach.

Jeśli chodzi o inne teatry wojny, oznajmił mówca, to coraz większa liczba wojsk indyjskich przechodzi w ostatnich dniach w rejonie Hong-Kongu na stronę Japończyków, celem przyłączenia się do sprawy japońskiej. W rejonie Penangu panuje wśród ludności chińskiej niesłychane oburzenie z powodu ucieczki oficerów brytyjskich, którzy odjechali pociągiem specjalnym do Singapore, pozostawiając dalsze prowadzenie walk wyłącznie tubylcom, mianowicie wojskom hinduskim i chińskim.

Skutki wojny
których Roosevelt nie przewidział

MADRYT, (DNB). Również i Stanom Zjednoczonym wojna na Pacyfiku przyniosła skutki, których nie spodziewał się prawdopodobnie podżegacz wojenny Roosevelt. Zwycięstwa Japończyków przerwały dowóz surowców z wysp malajskich, a gospodarka Stanów Zjednoczonych od początku wojny musi walczyć z trudnościami. Tak np. Towarzystwo — Goodyear w Akron zapowiedziało, że będzie zmuszone w przyszłości produkować opony samochodowe z gumy regenerowanej. Znana w świecie firma twierdzi w swoim oświadczeniu, „że jeśli zwycięstwa japońskie będą trwać w dalszym ciągu, to północnoamerykańska gospodarka gumą dozna w okresie najbliższych 10—15 lat poważnych zaburzeń".

Stany Zjednoczone nie potrzebowały dotychczas rozważać zagadnienia produkcji namiastek gumy, co Niemcy uczyniły zawczasu. St. Zjednoczone jeszcze przed dwoma tygodniami były pewne, że ich flota potrafi zabezpieczyć odpowiedni dowóz tego surowca. Cios pod Pearl Harbour przekonał je o czym innym, co w konsekwencji zmusiło USA do ograniczenia się zapasów w kraju. USA nie posiadają urządzeń do przemysłowej produkcji namiastek, zastępujących naturalną gumę.

Planowe przesunięcia
w Afryce Północnej

RZYM, (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje: Jednostki włoskie przeprowadzały nadal w porządku w Zachodniej Cyrenaice przewidziane przesunięcia, którym nieprzyjaciel mimo gwałtownych wysiłków nie mógł w żaden sposób przeszkodzić. Bengazi, które według nieprzyjacielskich doniesień radiowych jest zburzone, zostało zajęte przez oddziały hinduskie bez walki. Kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Sollum i Bardii zostały odparte. Nieprzyjaciel stracił kilka wozów pancernych. Podczas ataku na Trypolis myśliwce włoskie zestrzeliły jeden samolot angielski.

Przemówienie premiera Tojo

TOKIO, (DNB). Premier Tojo oświadczył w swoim przemówieniu, które wygłosił w charakterze ministra wojny w Izbie wyższej, że według dotychczasowych komunikatów, wojska japońskie uratowały na Mindanao około 18.000 obywateli japońskich, których uwięziono w chwili wybuchu wojny na Pacyfiku. Tojo oznajmił, że do ofiar urządzonej przez wojska amerykańskie rzezi na Mindanao należy 38 Japończyków cywilów, którzy zostali rozstrzelani. Nadto 10 innych osób postradało życie w inny sposób. Tojo wyraził głęboki żal z powodu ich śmierci i oświadczył, że japońskie wojska okupacyjne wezmą „sprawiedliwą i odpowiednią odpłatę" na nieprzyjacielskich żołnierzach, którzy zawinili podczas uwięzienia, prześladowania i wymordowania Japończyków.

Tojo dodał, że poza zajściami w Davao rząd cesarski ani trochę nie zmienił taktyki ochraniania osób niewinnych, nie biorących udziału w walce, a należących do nieprzyjacielskich narodów, jeśli osoby te pozostają na terenach, podległych władzy japońskiej.

W swoim sprawozdaniu o sytuacji wojennej premier Tojo oświadczył dalej, że po naprawie uszkodzonych kopalni nafty na Borneo około 20 źródeł naftowych zostanie uruchomionych w przeciągu miesiąca. Źródła te będą produkowały od początku przyszłego roku na potrzeby japońskie przypuszczalnie 500.000 ton ropy naftowej.

Oznajmił on, że w Północnym Borneo Anglicy rozpoczęli niszczyć kopalnie nafty już na trzy miesiące przed rozpoczęciem wojny. 9 grudnia podpalili wiele kopalń. Tojo dodał, że Anglicy zburzyli około 150 wież wiertniczych.

Wiadomości z Wilna

30 Grudzień	WTOREK Eugeniusza

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.21 do 8.32.

— DNIA JUŻ PRZYBYWA. — 23 grudnia mieliśmy najkrótszy dzień. słońce wzeszło o godz. 9.48, a zaszło o 16.59. Dzień trwał 7 godzin 11 min. Od 21 grudnia dnia zaczęło przybywać.

— CZYTELNIE PUBLICZNE W WILNIE. Obecnie na terenie Wilna czynne są 4 czytelnie publiczne wraz z wypożyczalniami książek, utrzymywane przez organy oświatowe. I czytelnia mieści się przy ul. Jasinskio (Jasińskiego) 12; II— przy ul. Traku (Trockiej) 11; III— przy ul. Stoties (d. Gościnna) 1 i IV — przy ul. Kalwarijos (Kalwaryjskiej) 29.

W czytelniach tych, oprócz prasy miejscowej, znajdują się również niektóre gazety niemieckie.

— OBOWIĄZKI NAUCZYCIELI PODCZAS EPIDEMII. Organy oświatowe zarządziły, aby nauczyciele szkół powszechnych, w których nauka została zawieszona, ściśle współpracowali z organami sanitarnymi w walce z epidemią. W tym celu nauczyciele powinni odwiedzić mieszkańców w najbliższej okolicy, rodziców swych uczniów i zachęcić ich do przeprowadzenia dezynfekcji i kąpieli. Przy tej okazji nauczyciele powinni udzielić odpowiednich wskazówek.

Celem ułatwienia tej działalności zostały rozesłane wszystkim kierownikom szkół broszury, traktujące o walce z chorobami zakaźnymi w warunkach wiejskich.

— ZAWARTO WIELE MAŁŻEŃSTW. W okresie świątecznym w kościołach zawarto wielką ilość małżeństw. Nowożeńcy przeprowadzili przeważnie formalności urzędowe w okręgu metrykacyjnym przedtym, odkładając tylko obrządek kościelny na święta. W związku z tym, w ostatnich chwilach przed świętami w okręgu metrykacyjnym panował wielki ruch.

— PRZYGOTOWANIA DO SPOTKANIA NOWEGO ROKU. Zespoły pracowników w szeregu przedsiębiorstw i innych instytucyj wileńskich zamierzają zorganizować wspólne spotkanie Nowego Roku. Przygotowania do tego obchodu przeprowadzają delegaci tych przedsiębiorstw, gdyż to wchodzi w ramy działalności związków zawodowych.

—GWIAZDKA W DOMACH DLA DZIECI. W wileńskich domach dla dzieci i sierocińcach w okresie świątecznym ustawiono wszędzie choinki i dzieci otrzymały skromne upominki gwiazdkowe. Prawie we wszystkich zakładach choinki były ozdobione przez same dzieci.

— ZARZĄD MIASTA OKREŚLIŁ UPRAWNIENIA I OBOWIĄZKI DOZORCÓW DOMOWYCH. Zarząd m. Wilna wydał broszurę. „Instrukcje dla dozorców domowych", zawierającą przepisy służbowe, wyszczególniające obowiązki dozorców domowych we wszystkich dziedzinach ich działalności.

Na podstawie tych przepisów dozorca domu ma prawo wymagać od wszystkich lokatorów zajmujących jakiekolwiek lokale w danym domu jako też od osób zatrudnianych przez lokatorów, ścisłego stosowania się do przepisów sanitarnych i zachowania należytego porządku na terenie posesji. Dozorca może również zażądać usunięcia wszystkiego, co koliduje z zasadami sanitarnymi i racjonalnym gospodarstwem domowym. Dozorca ma prawo korzystania bez przeszkód w sprawach służbowych z telefonu, znajdującego się u lokatora, lub w instytucji, zajmującej lokal w danym domu. Dozorca ma prawo zatrzymać i doprowadzić na posterunek policji każdego osobnika, który popełnił na terenie posesji przestępstwo, lub wykroczenie, względnie zamierzał je popełnić.

Za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych i szczególną gorliwość dozorca może uzyskać podziękowanie, nagrodę pieniężną, lub dodatkowy urlop.

— CO OTRZYMAMY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH. W ciągu bieżącego tygodnia w dalszym ciągu na odcinek karty żywnościowej „masło Nr. 3" będzie sprzedawana zamiast masła oliwa w ilości 200 gr. na osobę. Kto jeszcze nie otrzymał oliwy, może się zgłosić do tych sklepów, w których zwykle zaopatrywał się w mięso i masło.

Jednocześnie sklepy rejonowe w miarę dowozu będą sprzedawały w ciągu bieżącego tygodnia następujące artykuły: na odcinek „mięso nr. 4" po 400 gr. mięsa na osobę; na odcinek „B nr. 4" po dwa jaja na osobę; na odcinek „B nr. 3" po 50 szt. papierosów na osobę; na odcinek „A nr. 2" po 1/4 ltr. wódki na osobę.

— SKUP KISZEK BARANICH. Rolnicy, którzy zabijają owce celem spożycia w domu — winni sprzedawać pozyskiwane przy uboju cienkie kiszki w punktach skupu skór „Maistasa". Za kiszki „Maistas" płaci sztywną cenę, ustaloną przez władze. Kiszki winny być przed dostarczeniem starannie oczyszczone.

— ŚLIZGAWKA NA ULICACH. Każdy spadek temperatury, z powodu którego chodniki i jezdnie ulic wileńskich stają się niebezpiecznie śliskie, jest przyczyną wielu udręczeń nie tylko dla koni, lecz i dla przechodniów. Dozorcy domowi uważają widocznie, że oczyszczanie chodników nie wchodzi w zakres ich obowiązków. Na głównych ulicach, gdzie istnieje ostrzejszy nadzór policyjny, sprawa chodników przedstawia się nieco lepiej. Natomiast na ulicach bocznych, zwłaszcza tam, gdzie oko policjanta rzadziej zagląda, chodniki w okresie mrozów są w takim stanie, że przezorniejsze osoby wolą je omijać i chodzić jezdnią. Ostatecznie można zrezygnować z uciążliwego usuwania lodu i śniegu z chodnika, zwłaszcza wtedy, gdy nie ma zasp, lecz posypanie piaskiem nie jest przecież czymś trudnym, a prawie całkowicie usuwa ślizgawicę. Mimo to, dozorca posypujący chodniki na ulicach bocznych jest unikatem, a przechodnie w obawie przed upadkiem są zmuszani do karkołomnych ewolucyj. Pożądane jest jednak, aby ten stan rzeczy jak najprędzej się zmienił na lepsze, tym bardziej, że o piasek nie trudno.

—ZATRZYMANIE SPEKULANTA. Organy nadzoru cen zatrzymały i oddały w ręce policji St. K., który w lokalach publicznych sprzedawał papierosy po wygórowanych cenach. Przy zatrzymanym znaleziono większą ilość papierosów „Vesta". Obecnie toczy się dochodzenie celem ustalenia źródła pochodzenia nielegalnie sprzedawanych papierosów.

— RUPIECIE NA STRYCHU PRZYCZYNĄ POŻARU. Onegdaj przy ul. Naugarduko (Nowogródzka) Nr. 20 wybuchł groźny pożar w kompleksie domów znajdujących się na rogu ul. Mindaugo (b. Słowackiego). Pożar wybuchł na strychu jednego z domów i odrazu przybrał takie rozmiary, że groził ogarnięciem wszystkich sąsiednich domów. Przybyła straż ogniowa po dłuższej pracy pożar zlokalizowała i ugasiła. Obecnie toczy się dochodzenie celem ustalenia przyczyn powstania ognia. Podejrzenie zaprószenia ognia pada na jedną z lokatorek, która na krótko przed pożarem zbierała przy świecy bieliznę suszącą się na strychu domu, gdzie były poskładane różne papiery w wielkiej ilości.

Jednocześnie wina częściowo spada również na dozorcę i zarządzającego domem, którzy nie zatroszczyli się o usunięcie ze strychu niepotrzebnych rupieci, sprzyjających rozpostrzenianiu się ognia.

— CHULIGAŃSKIE WYBRYKI PIJANEGO. Onegdaj wzywano pogotowie ratunkowe do Stefanii M., zamieszkałej przy Dariaus ir Girėno (b. ulica Żwirki i Wigury), która uległa zasłabnięciu.

Przybyłemu personelowi pogotowia począł przeszkadzać znajdujący się w mieszkaniu chorej jakiś osobnik, który podał się za brata chorej.

Będąc w stanie nietrzeźwym, nieznajomy nie tylko wyzywał personel pogotowia najobelżywszymi wyzwiskami, lecz formalnie nie chciał dopuścić lekarza do chorej. Te same pijackie brewerje wyprawiał nieznajomy wobec personelu szpitala psychiatrycznego, dokąd odwieziono chorą. Przy czym należy zaznaczyć, że przewieziono ją tam nie tyle ze względu na stan zdrowia, co w obawie pozostawienia jej w towarzystwie pijanego awanturnika. (I)

—oOo—

OFIARY

Na najbiedniejsze dzieci, znajdujące się pod opieką Pań Wincentynek, składa Celina Witakówna 5 RM.

Dla nauczycielki p. Kozłowski Wiktor — 1.50 RM.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 31-00, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 6 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.